Nr. 38. Lwów, 17. Lutego 1877 — Sobota. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja *od l. 2, ulica Sobieskiego.*
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie. . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedynczy 6 centów.

Serbja.

Z areny europejskiej znikł w ostatnich czasach pewien gladjator, w którego obronie Rosja do niedawna szczękała orężem a W. Brytanja urządzała „mityngi oburzenia“. Polityka weszła na chłodne tory dyplomatycznej szermierki a w wielkich salonach Europy nikt już nie wspomina o krwi i zgliszczu Serbji. To też pokonana w nierównej walce a zdradzona przez awanturników północy, Serbja rzuca dziś miecz Duszana a w Belgradzie panuje duch pokojowy. Niezawiśle od egoistycznych knowań władyki czarnogórskiego, parlamentarze serbscy konferują obecnie z następcą Midhata i mają wszelkie szanse powodzenia. Korespondent dziennika „Augs. Allg. Ztg.“ opowiada, że jeszcze przed tygodniem zamknięto arsenał, że zniesiono wszystkie ambulanse i szpitale, pomieszczone dotąd w zabudowaniach szkolnych, że rozwiązano legjon ochotników a wszystkim urzędnikom cywilnym, którzy podczas wojny pełnili służbę wojskową, nakazano wrócić do pierwotnych zajęć.

Przewrót ten w usposobieniu Serbów kosztował tylko trzy dni przesilenia gabinetowego a zgromadzenie skupczyny, przeznaczone na dzień 26 lutego, udzieli mu bez wątpienia ostateczną sankcję.

Wszakże przymusowa ta kapitulacja Serbji nie zostanie bez zbawiennego wpływu na przyszłość narodu. Zdolna ona i p o w i n n a wyleczyć południowców radykalnie ze wszelkich sympatyj do Rosji. Jeżeli bowiem zeszłego lata obłęd rozpaczy rzucił Serbów w objęcia condottierów moskiewskich, to wobec policzka, zadanego im przez cara podczas znanego bankietu, wobec cynizmu, z jakim o męczennikach Bałkanu odzywa się dziś prasa rosyjska, powinni Serbowie raz już uwierzyć, że wychowana w tradycjach bizantyjskich polityka rosyjska — polityka kłamstwa, przewrotności i zdrady — jest zawsze i wszędzie grobem Słowiańszczyzny.

Dziwną jest patologja narodów nieszczęśliwych. Wnuki zapominają o krwawych doświadczeniach przodków. Kiedy Serbowie w r. 1804 powstali pod wodzą Czarnego Jerzego, Rosja nasłała im legjon swych oficerów a Serbja odrzuciła dumnie wszelkie pokojowe propozycje Porty. Lecz kiedy Rosja zawarła z Portą przymierze w Bukareszcie, wówczas Serbja rzuconą została na pastwę najwyuzdańszej tyranji. W roku 1815 powstała ponownie Serbja, ta „Polska południa“, jak powiedział Michelet. Lecz i wtedy padła ona ofiarą owej przewrotnej polityki junkrów nadbałtyckich, wodzących rej w Carskiem Siele, a „jednoplemienny naród słowiański“ był na szachownicy petersburskiej takim samym pionem jak hordy Kokanu lub Buchary. Kiedy wreszcie po pogromie sewastopolskim i po zniesieniu protektoratu rosyjskiego w Serbji poczęły się budzić samoistne dążenia, wówczas zapamiętały Pogodin denuncjował południowców tak samo jak i Polaków.

Graeca fides nulla fides. Zeszłoroczna sympatja prasy rosyjskiej dla Serbów była kłamstwem, krucjata Czerniajewa była zdradą a pomoc komitetów błagotworitelnych była kradzieżą. Nie o Serbję szło Rosji, lecz o Bułgarję. Gdyby Serbja, która całą swą akcję chciała skierować do Bośnji i Hercegowiny, zdolną była wzniecić pożar w Bułgarji, do czego ją właśnie gabinet petersburski przeznaczył, natenczas byłoby to zdobyczą jedynie dla Rosji, bo w marszu na Stambuł Bułgarja jest nieskończenie ważniejszą pozycją, niżeli doliny Driny i Morawy. Serbja upadła — i pozostała jej tylko rola murzyna, smutna rola grzebania swych trupów...

Z prawdziwem zadowoleniem witamy nowy zwrot umysłów w Serbji. „Istok“, organ ministerstwa, polemizuje w namiętny sposób z prasą rosyjską, której zarzuca korupcję i zdradę. Odarta hołota moskiewska, porzucająca ziemię serbską, dostaje na drogę przekleństwo. W „Augsb. Allg. Ztg.“ użala się korespondent na Samarytanów północy i dowodzi cyframi, o ile kolonja angielska prześcignęła ich w aktach dobroczynności.

Narody, które w przeciągu jednego stulecia zdolne były kilkakrotnie chwycić za oręż, nie boją się dekretu śmierci. Obalona Serbja powstanie znowu, jakkolwiek wypadnie rozwiązanie zagadki wschodniej. Ale sądząc po znamionach ostatniej chwili, po gorżkich zawodach i krwawych wysileniach, należy przypuścić, że odtąd turysta, studjujący plemiona bałkańskie, ze zdumieniem i z zadowoleniem będzie pytał: Ou est la Russie?

Co się u nas robi z pieniędzmi?

Jednym z bardzo ważnych powodów powolnego rozwoju naszych stosunków ekonomicznych, jest niewłaściwy sposób lokowania prywatnych oszczędności. Ten „niewłaściwy“ tryb lokacji gotówki jest dwojaki: raz, używanie gotówki na lichwę, a drugi giełdziarstwo, prowadzone bez najmniejszej znajomości rzeczy.

Oprócz lichwiarzy zwyczajnych, których typ zanadto jest znany, ażeby o nich było co nowego do powiedzenia, istnieje jeszcze drugi gatunek tych pasożytów — lichwiarze zamaskowani. To nie brudne żydziska, którzy po kilka godzin na słocie umieją czekać na ulicy na łup w mieście — albo — jak na wsi, rezydują w cuchnącej karczmie, i z uśmiechem przyjmują najobelżywsze epiteta od klientów swoich, byle tylko geszeft zrobić. Ci lichwiarze są bez wątpienia szkodliwi, ich bezczelność jest bronią nader niebezpieczną. Lecz cała ludność dobrze myśląca, podjęła przeciwko nim walkę zaciętą, a opinja publiczna i ustawodawstwo piętnuje ich pogardą, jako pospolitych zbrodniarzy. Nie mniej jednak są godni pogardy, nie mniej niebezpieczni są także lichwiarze m a s k o w a n i. Należą oni często do najlepszych towarzystw. do przyjaciół swoich liczą częstokroć najszanowniejsze osobistości, mają mir i wziętość powszechną — a tajemnie wsuwają żądło zatrute przyjaciołom swoim. Nie brak ich we wszystkich klasach społeczeństwa: takimi lichwiarzami są czasem księża, urzędnicy, obywatele ziemscy, wojskowi panowie, i panie itp. a prowadzą swoje spekulacje tylko kosztem najlepszych „przyjaciół“! Ludzie wiedzą o nich, że mają kapitały, ale ktokolwiek poprosi ich o pożyczkę, dziwnym sposobem nie są wtedy zawsze „przy pieniądzach“, ale w czułej troskliwości przyjacielskiej podejmują się z całą dyskrecją sprowadzić mu znajomego sobie „bardzo poczciwego żydka, który im czasem wygodzi“. Naiwny, wstydzący się pożyczać przyjaciel, z wdzięcznością przyjmuje tę przysługę, i lezie w pułapkę: ten poczciwy żyd pożycza mu na 30 proct. pieniądze jego przyjaciela, które ma od tegoż za 20 proct. Gdy ta hultajska spółka: „poczciwy żyd“ z „powszechnie szanowanym obywatelem“, do tego stopnia zrujnują już swoją ofiarę, że musi on przyjmować coraz twardsze warunki kredytu, to dzielą się wtedy łupem w stosunku 30 : 40 prct., 50 : 60 prct., 70 : 100 itd. dokąd w ogóle jest jeszcze czem dzielić się.

Czyż tacy zacni przyjaciele nie zasługują na taką samą pogardę publiczną, ażeby wykluczeni byli ze wszystkich porządnych towarzystw zarówno jak ich koledzy-lichwiarze z ulicy i z karczmy?

O bezrozumnem bawieniu się w papiery naszych, nielicznych niestety, geldhabów, także dużo dałoby się powiedzieć. Twardą dał im nauczkę krach z roku 1873, ale nawet i te olbrzymie straty, jakie ponieśli bohaterowie „Ostbahnów“ itp. nie wrzystkich wyleczyły z nieszczęsnej manji spekulowania na papiery, gdy o zasadach obrotów giełdowych najmniejszego nie mają wyobrażenia. Szczególniej wiele naiwnych daje się chwytać gęsto włóczącym się po kraju ajentom, na tz. R a t e n b r i e f e t. j. kwity udziałowe, spłacalne w ratach, za pomocą których kupujący bierze niby udział w grze loteryjnej na całą serję rozmaitych losów. — Właśnie w tych dniach zaszedł w Wiedniu wypadek, o którym wspomnieliśmy już w „Kronice“; oto „bankier nadworny“ F. Leitner wybrał ogromne sumy od dobroduszuej publiczności w ciężko zapracowanej gotówce na Ratenbriefe, a teraz po jego bankructwie pokazało się, że owych losów, na które jego klienci pieniądze składali, w c a l e n i e b y ł o!

I na takie to oszukańcze spekulacje znachodzą się w naszym ubogim kraju, niestety dość często pieniądze, gdy najrealniejsze przedsiębiorstwa, któreby wzmogły bogactwo powszechne, zwyczajnie nie mogą przyjść do skutku dla braku kapitału zakładowego. Stowarzyszenia zaliczkowe, które przedstawiają bardzo wielką pewność lokacji, a płacą po 8, 9 a nawet i 10 procent za powierzoną im gotówkę — gotówkę, którą puszczają w nader pożyteczny obrót, muszą ciągle walczyć z trudnościami o kapitał obrotowy. Jednem słowem, mało mamy pieniędzy, a i temi co mamy, obracamy Bóg wie po jakiemu.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 14 lutego.

(δ) Członkowie licznej familji reptyljów politycznych, którzy niezachwianie trzymają się przerobionej na swe kopyto maksymy Girardina: le gouvernement qui existe est toujours a admirer, głoszą z miną pełną tryumfu zadowolenie, że ugoda między powstałym z popiołów 24ro-godzinnej dymisji feniksem Tiszą a Auerspergiem stanęła wreszcie. Wszelkie przedwstępne skrupuły ostrożnego Tiszy co do gwarancji, że pp. Auersperg-Lasser będą w stanie honorować weksel zaciągnięty tymczasem in bianco na rachunek ratyfikacji wysokiego reichsratu, książę prezydent potrafił très cavalièrement usunąć. Tak jest pewny swych mameluków, że w 48 godzinach obowiązał się panu Tiszy dostarczyć pewności wymaganej. Szeik-ul-Verfassungstraizmu Herbst effendi zwołał natychmiast wiernych ulemów i muftich na walne zgromadzenie, a pojutrze wielki wezyr nieśmiertelnego gabinetu będzie miał już f e t w ę w ręku którą panu Tiszy potrzeba. Wierni zgromadzeni w wielkim meczecie Aja-Schottenthor, nie darują ani sobie, ani nam ogromnego wylewu oracji opozycyjnej, będą krzyczeć, hałasować, gniewać się, nawet płakać, ale to rzeczy nie zmieni — fetwa zostanie fetwą, a my przywykli do hydropatji parlamentarnej tak samo jak do corocznych wylewów modrego Dunaju. Doczekamy się jeszcze tego, że ta sama wściekła opozycja dziennikarska i parlamentarna zanuci Te Deum na cześć wielkiego wezyra i dywanu cislitawskiego, przebaczy mu wszystkie grzechy i policzy to za niesłychaną sztukę, że mu się udało tak podejść pana Tiszę!

Już to przyznać trzeba, że jak artyści naszych Bouffes parlamentaires w sztos wejdą, to są niezrównani. Dowodem tego odegrana dziś scena z Funduszu na wystawę paryską. Większość komisji, jak wiadomo, 15 przeciw 11, uchwaliła odmowę żądanych na ten cel 700.000 złr. Wiadomo również, jak Giskra, Herbst, Fux i t. p. zacięcie gardłowali za odmową. Otóż dziś na zapisanych kilkunastu tej większości do głosu, prócz Skenego i Fuxa, wszyscy, nawet pan jeneralny mówca zrzekli się głosu, i wniosek mniejszości, za uchwaleniem 600.000 złr. przeszedł prawie jednomyślnie. Około 170 głosowało za nim, a zaledwie kilkunastu na serjo przeciw. Stosunek tak jaskrawy może nie byłby się wykazał, ale były przyczyny, dla których nawet tacy oponenci, którzy dla konsekwencji samej byliby zostali przy swojem, woleli spacerować po korytarzu, albowiem wiedziano z pewnością, że w sferach d e c y d u j ą c y c h wydano parol, że kwota m u s i być uchwaloną. Ambasador francuski, marbrabia de Vogué, po raz pierwszy może zasiadał w loży dyplomatów izby, a jeżeli siedział na n i e m i e c k i e m k a z a n i u, to miał przynajmniej tę satysfakcję, że się mógł przypatrzyć małemu Sedanowi sprawionemu bismarkantom wiedeńskim.

Księga błękitna (Blue Book) przedłożona parlamentowi angielskiemu, mieści w sobie taką masę materjału istnej plewy dyplomatycznej, że chcąc dać choćby najskromniejszy przegląd tej jednorocznej gmatwaniny depesz, not, instrukcyj i t. d. przechodziłoby to zakres listu, a nawet ramy zakreślone naszym dziennikom. Zanotuję tylko tę charakterystyczną okoliczność, o której się dopiero z tych dokumentów dowiadujemy, że w kwestji gwarancji od Turcji żądanych, Ignatiew pierwszy wniósł w formie skromnego o f i a r o w a n i a sił zbrojnych moskiewskich na wypadek, gdyby żadnych innych nie było (!) kwestję okupacji, a gdy ta skromna propozycja nie została przyjętą, Salisbury ze swej strony postawił angielskie wojsko do dyspozycji na ten cel, czemu jednakowoż znów pierwszy Ignatiew się sprzeciwił, mimo, że ta opozycja czyniła zadość jego s k r o m n e m u zastrzeżeniu. Sławna okupacja przez żandarmów belgijskich była dopiero pośrednim wnioskiem, postawionym dla zatuszowania ambarasu wynikłego ztąd, że obie strony wyrwały się niewcześnie z ukrytemi zamiarami, poparzywszy sobie języki.

„Times“ z niemiłosierną, gwałtowną krytyką rozćwiertowuje akta błękitnej księgi i masakruje politykę gabinetu Disraelego. Ton jej artykułów dochodzi do tej skali szyderstwa i nieprzebierania w słowach, jakich sobie ten najpoważniejszy z dzienników etykietalnej Anglji dotychczas nigdy nie pozwalał. Między innemi umieszcza artykuł bardzo obszerny znanego W. Ventor Harcourt pod napisem: The government and their friends... gdzie ministrów po prostu nazywa durniami, blockheads. Wobec takiej irytacji opanowującej flegmę brytańską, nasuwa mi się mimowolnie pytanie, czy ta kwestja wschodnia nie składa się przypadkiem z kwasorodu, bo działa zupełnie podobnie jak ten gaz nieoszacowany w sławnej powieści Juljusza Verne: Une idée du Dr Ox.

---

9)

Książka z zameczkiem.

przez

AMEDEUSZA ACHARD.

(Ciąg dalszy).

Naraz usłyszała po za sobą głos, na dźwięk którego serce jej gwałtownie zabiło. — Czy podobna! pomyślała — czy to nie złudzenie tylko? — i z obawą odwróciła głowę w stronę z której głos ją doleciał. — Nie, nie było to złudzenie; w pewnej odległości ujrzała w istocie Raula, szybko torującego sobie drogę wśród krzaków. Chciała już podbiedz ku niemu, kiedy z głębi lasku ukazała się inna kobieta, która zbliżywszy się poufale wsparła się na jego ramieniu. Estera poznała ją — i stanęła jak wryta — kobietą tą była jej siostra, pani d'Equemaure! — w jasnej sukni, w lekkim kapelusiku z długim gazowym welonem, w wysokich skórzanych botynkach, z parasolką w ręku, Klotylda promieniała radością i zadowoleniem. Zimny dreszcz przebiegł na ten widok Esterę; znienawidziła ją...

Ścieżka, którą postępowała przechadzająca się para, wznosiła się nieznacznie ku miejscu, gdzie przestrach i oburzenie wstrzymały jakby skamieniałą Esterę; cofnęła się więc o kilka kroków i ukryta w gęstwinie czekała. Wkrótce zrównali się z nią. Baronowa i Raul szli powoli, z widoczną chęcią przeciągania jak najdłużej przyjemnego sam na sam; ona uśmiechała się rozkosznie, on zaś starannie usuwał gałęzie mogące utrudniać jej przejście.

— Ale zkąd się oni znać mogą? — pomyślała Estera.

— Stanowczo więc pani wyjeżdżasz?— pytał się Raul.

— Stanowczo, i to wkrótce.

— A dokąd?

— Mówiłam już panu, że najprzód do Florencji, a następnie do Neapolu. Czemuż byś pan nie mógł tam przyjechać?

Oddalili się i Estera nie mogła już dosłyszeć odpowiedzi pana de Mauplas. Strapiona, z boleścią w sercu, uchyliła nieco zasłaniające ją gałęzie i spojrzała raz jeszcze za odchodzącemi. Tym samym wolnym krokiem zeszli oni aż na dolinę, gdzie oczekiwało już na nich liczne towarzystwo, nie spostrzeżone poprzednio przez Esterę. Oprócz karety baronowej, była tam i bryczka zajęta przez siedm czy ośm osób, reszta zaś towarzystwa dosiadała koni. Gwarna rozmowa i śmiech wesoły rozlegały się po całej dolinie.

— Prędzej, a prędzej! — wołano ze wszystkich stron, skoro tylko ukazał się kapelusik z welonem baronowej — idziecie powoli jak dzieci do szkoły!

— Nic dziwnego, że przychodzą ostatni, jeżeli dla skrócenia sobie drogi, obrali ścieżkę. Tak to zawsze bywa! — przemówił jeden z jezdźców, w którym poznała pana de Baurepert.

Nie zważając na docinki i żarty swoich przyjaciół, Raul i Klotylda tak samo powoli doszli do karety, a gdy baronowa miała już wsiadać, on podał jej bukiet z leśnych kwiatów, zerwanych świeżo podczas przechadzki. Esterze zdawało się że jednocześnie z bukietem i pocałunek złożony został na ręku jej siostry.

Za chwilę bryczka i kareta otoczone konną świtą znikły w tumanie kurzawy, wśród której widniały tylko powiewające woalki i przebijał się jedwabisty połysk parasolek.

Estera opuściła swoją kryjówkę zalana łzami i z głęboką raną w sercu. Za powrotem do Courtil, wymówiła się bólem głowy i poszła zaraz do swego pokoju. Jedna myśl ją dręczyła. Pan de Mauplas obok pani d'Equemaure! Jakto! Wiec ta kobieta, posiadająca wszystko na świecie, której dostały się w udziale wszystkie rodzaje możliwego szczęścia, i ten jedyny skarb jej zabrała! Tak okropna niesprawiedliwość losu przygniatała ją swoim ciężarem. Jeżeli Raul kochał ją, jak ją o tem zapewniał, dlaczegóż widziała go obok innej kobiety? Mocny zapach róży doleciał ją przez okno... wychyliła głowę i ujrzała swe róże, rozsypane na ziemi wraz z potłuczonym wazonem. Wiatr zapewne zrzucił je z okna — ale cóż teraz obchodzić ją mogły róże? pozostała nieruchoma spoglądając na nie z gorzkim wyrzutem zawiedzionych nadziei...

Upłynęło kilka dni w tak smutnem rozczarowaniu. Nieśmiała zapytywać Jakóba; na oknie nie zjawiał się nowy bukiet... w jakim celu miała go tam stawiać?

W końcu tygodnia przechadzając się w pobliżu Courtil, spostrzegła biegnącego ku sobie znajomego pastuszka. Chłopak oglądał się na wszystkie strony, jakby nie chciał być widzianym przez nikogo, zbliżył się tajemniczo i podał jej bilecik.

— Kazano mi ten papier oddać panience — rzekł.

— Mnie? ten papier?

— No, tak; przecież to pani jesteś panną Esterą, najmłodszą panną de Carnavon? . Oho!... znam ja panienkę doskonale... i moje kozy wiedzą dobrze, kto to im zawsze po kawałku chleba daje!

Zarumieniona Estera obracała list w ręku, nie wiedząc czy ma go przyjąć czy też zwrócić, a pastuszek tymczasem mówił dalej:

— Ten papier dla panienki dał mi taki wysoki, młody pan... ten sam co to szedł raz z panienką jak ja siedziałem pod drzewem i płakałem, bo mi jedna koza zginęła. — Nie płacz, rzekł do mnie, poszukamy jej razem, a jak jej nie znajdziemy, to dam ci tyle pieniędzy, że będziesz mógł inną na jej miejsce kupić.,. Teraz to już panienka zrozumie, że dla dogodzenia takiemu dobremu panu, pilno mi było spotkać panienkę i oddać jej ten papier!

Panna de Carnavon oddała pastuszkowi wszystkie pieniądze, jakie miała przy sobie i oddaliła się pospiesznie pragnąc jak najprędzej dowiedzieć się, co się w liście zawiera. Znalazła w nim tylko te słowa, skreślone ołówkiem:

„Oczekuję tylko na odjazd mojego przyjaciela, aby pospieszyć do ciebie, pani... Jakkolwiek prędko to nastąpi, chwila ta wydaje mi się strasznie daleką. Jestem przejęty takiemi samemi uczuciami, z jakiemi oddalałem się od ciebie; a pani czy jesteś zawsze z tem samem dla mnie usposobieniem? Co do mnie, żyję jedynie dla ciebie!“

W radosnem upojeniu Estera o mało nie ucałowała listu; wróciła prędko do domu i zamknęła się w swoim pokoju, żeby go jeszcze raz przeczytać.

— Ah! róże moje! róże! — zawołała nagle, spostrzegłszy brak kwiatów w oknie — zeszła do ogrodu, zerwała ogromny bukiet róż, ucałowała go i w nowym wazonie postawiła na umówionem miejscu.

Tego samego wieczora oświadczyła jej pani de Carnavon, że otrzymała wiadomość od pana de Mauplas, który niebawem ma powrócić.

— Wiem o tem — odpowiedziała żywo Estera.

Matka spoważniała i pod pozorem wydania niektórych zarządzeń, wyszła z nią z pokoju.

— Zdaje mi się — mówiła surowo — że pan de Mauplas ma pewne widoki względem ciebie. Być może że i ty myślisz o połączeniu się z nim. Nie mam nic do zarzucenia temu młodzieńcowi; pochodzi z dobrej familji, otrzymał wychowanie odpowiednie; ale czyś się dobrze zastanowiła? Marynarz, tak jeszcze młody! a szczupły majątek jaki posiada, zaledwie wystarcza dla niego samego. Mam sobie prawie do wyrzucenia, że przyjęłam go do mego domu.

— O! moja matko!

— O tak, wiem dobrze, że wybór twój

Bukareszt 14. lutego.

(...ski) „Klucz położenia dzisiejszego polityki wewnętrznej (w Rumunji) spoczywa obecnie w rękach senatu" — powiada „Timpul" na wstępie dzisiejszego numeru, i to najzupełnie słusznie.

Niestylko dzisiaj, ale we wszystkich walkach parlamentarnych stronnictw tutejszych klucz ten w ręku senatu spoczywał: senat dawał tu zawsze hasło do walki, nie izba deputowanych, a senat rządy wywracał. Izba tutejsza nie jest zdolną do przeprowadzenia jakiejkolwiek myśli politycznej, do dania jakiejkolwiek inicjatywy, i czy pod rządem białym czy czerwonym, było to zawsze zbiorowisko ludzi jurgieltników władzy.

Ta różnica charakterystyczna względnie do innych państw konstytucyjnych służy mi tylko dowodem, o ile ogół tutejszy nie dorósł do wysokości instytucji wolności, którémi los krainę tutejszą tak szczodrze obdarzył. Jeden dowód więcej prawdziwości przysłowia: „niezasłużony ale szczęśliwy."

Przechodząc do wypadków chwili, winienem wam zanotować, że los rządu obecnego w tych dniach w senacie się rozstrzygnąć musi. Ci, którzy wspólnie z czerwonymi obalili ministerstwo Catargi, używają obecnie tej samej broni przeciw Bratiano. Panowie Cogolniceanu i Epuriano szeregiem interpelacyj uderzają jak taranem w wątłą budowę sklejoną przez czerwonych. Większość senatu zdaje się ich popierać, tak, że albo rząd upadnie, albo senat rozwiązanym być musi.

Interpelacja Cogolniceanu w kwestji stanu szkół, a szczególniej obecnego położenia uniwersytetu jasskiego, odkryła wiele interesujące i pouczające fakta. Kilka katedr nie obsadzonych. Kilku profesorów wmieszanych w politykę, zajmują fotele ministerjalne lub krzesła senatorskie i poselskie, inni jako adwokaci lub inżynierowie opuszczają całemi miesiącami wykłady dla korzystania z postronnych zajęć, — tak, że zdaniem pana Cogolniceanu uniwersytet jasski istnieje tylko z imienia, bo i studentom sprzykrzyło się wyczekiwać profesorów przed pustą katedrą.

Minister oświecenia, Chitru, (jeden z tych profesorów) aż zasłabł z wzruszenia, i koledzy jego prosili o zwłokę trzydniową w daniu odpowiedzi. Senat jeden dzień tylko dozwolił, — i jutro ona ma mieć miejsce — bo dziś tu jest święto.

W tonie ciał prawodawczych tutejszych a nawet w tonie rządu zdarzają się prawie codziennie sceny śmieszne, bo innego nazwiska dla nich znaleźć nie można. Wiecie, że przez miesiąc prawie kryzys ministerjalna tu trwała, i że właściwie tylko dwóch ministrów funkcjonowało. Minister wojny bronił budżetu robót publicznych, a więc jedna pozycja za drugą przepadały — bezmyślna oszczędność kierowała izbami. Nagle jeden z przeciwników budżetu, Docan, znajduje się na fotelu ministra robót publicznych w chwili, gdy ostatnie wotum o całości budżetu ma stanowić. Z przeciwnika stawie się zaciekłym obrońcą i stawia kwestję gabinetową, jeżeli budżet jego w całości przyjętym nie będzie. Śmiech, interpelacja, tłumaczenie z jego strony następują, — a koniec końcem cały budżet w pierwiastkowej formie przyjęto 73 głosami przeciwko 8!

Pięć dni więc drogiego czasu dla kraju zdezorganizowanego ojcowie narodu na niczem stracili.

Dalej, — Sturdza, twórca powyższego budżetu, znalazłszy się w krześle senatorskiem, zapowiedział wniosek — budżetowi wojny, żądając zredukowania go z 11 na 7 miljonów. Ostro i z zapałem wykował on w imię dobra kraju administrowanie finansowe przez ministerjum, którego przed chwilą był członkiem, i oświadczył, że gdy tak dalej pójdzie, rząd ściągnie na siebie złorzeczenie narodu.

Bratiano odpowiedział na to jakąś powiastką o Prouohon'ie, z której sens moralny jest, że ludzie **b e z z n a c z e n i a m o r a l n e g o** nastrajają innym imaginację zawsze wyżej, jak należy, aby tym sposobem zwrócić uwagę na siebie. Tak — dodał — robi i pan Sturdza.

Wyobraźcie sobie, że nazajutrz tenże Sturdza przedstawiony był izbie przez tegoż Bratiana jako nowy minister finansów!

Znowu śmiech między senatorami, interpelacja przypominająca wczorajszego człowieka **b e z z n a c z e n i a** (neinsemnat), i odpowiedź zobopólna pełna blagi, że różnice przekonań niknąć powinny wobec dobra publicznego. Ciekawym, czy 7 miljonów z budżetu wojny także zniknie? — a jak nie, co będzie z owem złorzeczeniem narodu?

Mógłbym wam więcej podać tych charakterystycznych obrazków, lecz obawiam się być zbyt rozwlekłym.

Ministerjum więc takiemi to sposobami się ukonstytuowało; czyż można się spodziewać jego długotrwałości?

Wojna spodziewana tak długo, zdaje się być tylko kwestją czasu. Ogromne wysilenia, jakie Rosja robi dla skompletowania armji południowej, nie mogą zginąć bezskutecznie. Układ pomiędzy główną kwaterą w Kiszeniewie a kolejami rumuńskiemi z przyzwoleniem rządu nie podlega wątpliwości. Warsztaty w Bukareszcie i Gałacu pracują usilnie nad przygotowaniem odpowiednich ławek, schodków, pomostów do ładowania, tak, aby 600 wagonów towarowych mogły być użytemi do przewozu ludzi. Kompanja nie robiłaby sobie napróżno tak wielkich kosztów.

Stanowczo jednak jestem przekonany, że Rumunja bezpośredniego udziału w tej wojnie nie weźmie. Skarb pusty, milicje rozpuszczone, a owo szumnie zapowiedziane formowanie ośmiu pułków dorobańców okazało się czystą blagą. Kadry dawnych ośmiu pułków rozdzielono na dwie części, pomianowano oficerów — i to ma stanowić obecnie 16 pułków dorobańców na papierze. Wprawdzie załoga w Kalafacie pracuje, i już 7 fortow wysuniętych od strony lądu wykonano, lecz jakkolwiek może to mieć cel przypodobania się Rosjanom, przygotowując im fortecę, to głównie służy ta robota dla pouczenia żołnierza, który nic podobnego nigdy nie widział. Żołnierze są kontenci, sądząc, że za tym wałem ziemnym żadna kula turecka ich dojść nie może.

Drugi punkt, nad którym rycerze rumuńscy czuwają, jest most w Barbosz na Prucie, o $^1/_4$ mili od jego ujścia do Dunaju. W obawie, aby kanonjerki tureckie mostu tego nie poturbowały i nie zerwały komunikacji potrzebnej dla północnych opiekunów, dwie kompanje wojska i 4 armaty strzegą tego punktu.

Wszystko to jednakże jest robione w celu zaskarbienia sobie łask tego, którego poły, uważając go z góry za zwycięzcę, rząd rumuński jakiegokolwiek koloru trzymać się będzie.

Dość jest czytywać dzienniki partyj tutejszych, prawiące jednozgodnie o barbarzyństwie i dzikości Turków, aby nie wątpić, że zmiana rządu nie sprowadzi żadnej zmiany w postępowaniu pokornem Rumunji względem **k o l o s u p ó ł n o c y.**

---

już zrobiony; i dlatego drżę na samą myśl o twojej przyszłości.

— Zaklinam cię matko, pozwól mi być szczęśliwą, bo inaczej serce mi pęknie!

Jakiś odblask rozczulenia złagodził rysy pani de Carnavon i coś jakby łza zaświeciło w jej oku, a tuląc córkę w swoich objęciach, rzekła z większą nieco słodyczą:

— Nie lękaj się, moje dziecko, nie jestem już taką, jaką byłam dawniej. Widząc obok ciebie pana de Mauplas, nieraz pomyślałam sobie o Jakóbie. Przyjdzie czas, że i on pokocha! Czyliż i on nie będzie widział najwyższego szczęścia dla siebie w połączeniu się z tą, którą serce jego wybierze? a jakiż to byłby cios dla niego, jaka boleść niezmierna, gdyby odmówiono mu jej ręki! Wtenczas odgadywałam, co się dzieje w twojem sercu, i z obawy, aby zbytnia surowość moja dla ciebie nie sprowadziła podobnej boleści dla ukochanego syna, postanowiłam przychylić się do twego żądania. — Pozwól mi być szczęśliwą — powiedziałaś — bądź więc szczęśliwą, moja córko, niechaj Bóg ci dopomaga! Ja szczęściu twemu nie stanę na przeszkodzie!

— Nie ma więc już żadnych przeszkód! — zawołała uradowana Estera, kryjąc zarumienioną twarzyczkę na łonie matki.

O tej samej godzinie, w odległości kilku mil zaledwie, pan de Baurepert zatrzymał nad brzegiem morza swego pupilla, aby rozmówić się z nim stanowczo. O kilkanaście kroków od brzegu, wśród drzew laurowych i egzotycznych krzewów, wznosiła się przepyszna willa. Z otwartych okien salonu rozlegały się czarujące tony walca. (Dokoń. nast.)

Rada państwa.

(236 posiedzenie izby deputowanych).

Wiedeń 14 lutego.

Prezydent **R e c h b a u e r** zagaja posiedzenie o godz. $^1/_2$12. Udział deputowanych dość liczny, publiczności wiele, przeważnie ze sfer handlowych.

Na porządku dziennym obrady nad projektem rządowym o przyzwoleniu 700.000 zł. na urzędowy udział Austrji w wystawie paryskiej.

Sprawozdawca większości komisji budżetowej dep. dr. **P e r g e r** zaleca ze względów oszczędności odrzucenie projektu rządowego.

Przeciw temu wnioskowi zapisanych 27 deput.

Sprawozdawca mniejszości dep. **G o m p e r z** uzasadnia wniosek, żądający przyzwolenia 600.000 złr.

Dep. **D u m b a**: Przedewszystkiem trzeba wziąć pod rozwagę, czy obesłanie wystawy jest w interesie przemysłu austrjackiego. Lecz nie o wielki przemysł chodzi tutaj, ale o przemysł mały, o przemysł sztuczny i o przemysł domowy, które czynią od lat niedawnych znaczne postępy. Paryż jest wielkim punktem atrakcyjnym, gdzie zbiorą się miljony, z których w Wiedniu ani cząstki nie było. To też setki warsztatów dzisiaj już są w ruchu dla przygotowania czegoś nowego na wystawę paryską. Czynność ta po warsztatach dla wystawy znajduje poparcie samego dworu cesarskiego, osób majętnych i korporacyj, które naprzód już robią zamówienia na przedmioty sporządzone dla wystawy. Dzisiejsza uchwała izby, jeśli będzie przychylną, stanie się hasłem do podwójnej w tych warsztatach czynności. Większość komisji budżetowej argumentuje głównie względami oszczędności, są jednak wydatki bezwarunkowo niezbędne, a do tych należy i ten wydatek na urzędowe obesłanie wystawy.

Dep. **F u x**: nie zapoznaję znaczenia wystaw powszechnych, owszem uważam je za wielkie międzynarodowe uroczystości pokojowe i jako takie należałoby je właściwie pielęgnować w duchu demonstracji przeciw nierozumowi ludzkiemu, który nie umie załatwiać sporów międzynarodowych inaczej tak przez rozlew krwi. Nawet z pompą należałoby obchodzić te pokojowe uroczystości międzynarodowe, aby tem silniejsze wywierały wrażenie; ale to wszystko tylko w pewnych odstępach czasu. Dzisiejsza zaś chwila nie jest porą sposobną do urządzania wystaw; Francuzi nie liczyli się z tą okolicznością. Że Niemcy nie obsyłają wystawy paryskiej, ich to rzecz; upokorzenia pewnie obawiać się niepotrzebują na polu przemysłu; niewątpliwie względy polityczne, względy na zatargi z powodu Alzacji i Lotaryngji nie pozwoliły im wziąć udziału. U nas wprawdzie względy polityczne nie przemawiają przeciw obesłaniu wystawy, ale z tego nie wynika, żeby względy polityczne przemawiały za obesłaniem. Mówiono w komisji coś o aljansach. Otóż obesłaliśmy byli wystawy dawniejsze, a w chwili krytycznej pozostaliśmy bez sprzymierzeńców. Mówiono o przyszłych naszych operacjach finansowych, w których na Francję oglądać się nam wypadnie. Otóż niewiadomo mi, iżby kapitaliści francuscy byli nam już cokolwiek darowali. Owszem za nieobesłaniem najlepiej przemawiają argumenty zawarte w motywach do projektu rządowego i projektu mniejszości komisyjnej, mianowicie argumenty o oszczędności i o zwichniętym celu wystaw, zwłaszcza gdy sam rząd mówi, że niższa kwota od 700.000 zł. nie na wiele się przyda.

Ale jeśli koniecznie już wypada obesłać wystawę paryską, pozwolę sobie wnieść rezolucję tej treści, żeby rząd porozumiał się z rządem węgierskim co do wspólnego obesłania wystawy paryskiej wspólnym kosztem.

Następnie przemawiają: dep. **I s b a r y** za obesłaniem, dep. **S k e n e** przeciw obeslaniu.

Minister **C h l u m e c k i** przypomina, że rząd dojrzale i trzeźwo rzecz rozważył i nie zaniedbał niczego, aby nakłonić rząd francuski do odroczenia wystawy. Gdy jednak usiłowania te były daremne, musiał rząd przyjść do przekonania, że jeżeli przemysł austrjacki obiecuje sobie korzyści z wystawy paryskiej, obowiązkiem jest rządu obesłać ją z urzędu. Przekonania tego nabył rząd przez dopytywanie się sfer przemysłowych.

Przeciwnicy wystawy lekceważą głosy izby handlowych i t p., dla niego zaś głosy te są wielkiej wagi. Co do rezolucji dep. Fuxa, nadmienia, że rząd węgierski oddzielnie od siebie już przyrzekł obesłać wystawę. Poleca tedy wniosek mniejszości komisyjnej z tem nadmienieniem, że nie można już okrawać kwoty 600.000 zlr.; bo na targowisku światowem nie można pokazywać się w łachmanach, tylko w stroju świątecznym.

Poczem zamknięto dyskusję.

Do głosu za obesłaniem jest jeszcze zapisanych kilkunastu deputowanych, którzy zrzekają się głosu bo dep. **H a n i s c h**, zapisany do głosu przeciw obesłaniu, kazał się wymazać!

Uchwalono 175 głosami przeciw 37 głosom wziąć projekt mniejszości pod szczegółową dyskusję.

Dep. **W i t t m a n n** wnosi już teraz zamknięcie dyskusji. (Śmiech.)

W dyskusji szczegółowej dep. **S k e n e** wnosi o przyzwolenie tylko 400.000 złr. Wniosek ten odrzucono znaczną większością. Resztę ustawy, zawierającą przepisy formalne, uchwalono bez dyskusji.

Rezolucja wniesiona przez deputowanego **F u x a** (co do porozumienia się z rządem węgierskim) upadła.

Koniec posiedzenia o godz. $3^3/_4$. — Następne odbędzie się w piątek.

Przegląd polityczny.

Lwów, 15. lutego.

S y t u a c j a e u r o p e j s k a z dniem każdym staje się poważniejszą; każda chwila przybliża rozwiązanie. Przed kilku dniami car miał oświadczyć reprezentantowi jednego mocarstwa, iż czuje się zobowiązanym wobec swego narodu i zobowiązanie to zniewala go do dalszych kroków. W najlepiej poinformowanych kołach petersburskich czynne wystąpienie Rosji poczytują za rzecz ostatecznie zdecydowaną. Wszystkie wiadomości z Petersburga nie pozostawiają wątpliwości iż w tych dniach nastąpi wypowiedzenie wojny Turcji; o dalszych układach nikt nie chce wiedzieć nad Newą. Następca carskiego tronu miał powiedzieć do reprezentanta pewnego przyjaznego mocarstwa: „Dla nas wybiła godzina czynu. — Kości padną wkrótce." Według wiadomości z Berlina, w Rosji ma być wkrótce nakazaną nowa mobilizacja w celu doprowadzenia liczby walczących do 500,000. Stronnictwo wojenne wzięło stanowczo górę w Petersburgu. Car trzyma się słów wyrzeczonych w Moskwie.

Z innej strony donoszą, że w **s t o l i c y c a r ó w** mocno są **n i e z a d o w o l e n i z a n g i e l s k i e j** „Księgi błękitnej". Niezadowolenie to wzrosło jeszcze w skutek wyjaśnień lorda Derby dlaczego niemoże podać treści depeszy markiza Salisbury, zawiadamiającej o rozmowie jego z ks. Bismarkiem; przypuszczają, że kanclerz niemiecki oświadczył się mniej więcej w tym duchu co i hr. Andrassy, i że ogłoszenia tego zaniechano jedynie dlatego by nie postawić go w sprzeczności z uwagami ks. Decazes, które mogły wypaść w sensie przeciwnym. W Petersburgu wielce radowano się z upadku Midhata baszy, a tym czasem karało się, że to bynajmniej nie zmieniło stanowiska mocarstw w stosunku do Porty i opinja publiczna nie tylko nie uwierzyła wszystkim zarzutom, robionym byłemu w. wezyrowi, ale nawet wyraziła powszechne życzenie by tenże powrócił do władzy, co nie pozostało bez wrażenia w Konstantynopolu. Omylono się co do wrażenia jakie wywrze okólnik ks. Gorczakowa. Gabinety przyjęły go z zimną krwią i naradzają się nad odpowiedzią jak gdyby nie uznawały tej rzeczy za zbyt naglącą. Z półurzędowej wiadomości „Wiener Abdp." o tem, iż w sprawie tej powierzono inicjatywę Anglji, gabinet petersburski może wnioskować w jakim duchu odpowiedź wypadnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiedź ta zawierać będzie jedynie zapytanie jakie właściwie Rosja ma zamiary.

Z Petersburga donoszą do „Polit. Corr." 14go b. m., że **j e n e r a ł I g n a t i e w** przybył tam i przyjęty był przez cesarza, konferował on następnie z księciem Gorczakowem, a że w ogóle położenie jest nader naprężone. Mylną zatem była wczorajsza wiadomość, jakoby były poseł rosyjski w Turcji udawał się do dóbr swoich w południowej Rosji.

„Polit. Corr.", dziennik wielce przychylny Rosji, donosi z Petersburga, iż bezzasadną jest **w i e ś ć o u s u n i ę c i u s i ę k s. G o r c z a k o w a** z zajmowanego przez niego stanowiska. O ile nasze wiadomości sięgają, pisze „Czas" o tem, możemy zaprzeczyć temu twierdzeniu wiedeńskiego dziennika, albowiem trwa zawsze zamiar dokonania tej ważnej zmiany w gabinecie rosyjskim. Jeźli na krok ten zdecydują się w Petersburgu, książę Gorczakow zachowa godność kanclerską, lecz przestanie przewodniczyć w wydziale spraw zagranicznych. Jako kandydaci najprawdopodobniejsi przedstawiają się: były minister Wałujew i hr. Adlerberg, minister dworu. Ten ostatni żadnej innej szkoły dyplomatycznej nie przeszedł, oprócz dwudziestoletniego prowadzenia korespondencji osobistej cesarza, co uważane jest za wystarczające do zajęcia tak ważnego stanowiska".

Zdaje się, że najprawdziwsza wersją **c o d o p o w o d u u p a d k u M i d h a t a b a s z y** będzie wiadomość z Pery podana przez „Augsb. allg. Ztg" treści następującej: Codziennie prawie nadchodziły do ministerstwa finansów z pałacu (rezydencji sułtana) żądania pieniędzy; w. wezyr polecił ministrowi finansów, ażeby nadsyłanych bonów nie honorował bez poprzedniego przedstawienia ich jemu, wezyrowi. Otóż przy pierwszej sposobności Midhat basza odesłał podobny kwit nazad do pałacu, wraz z listem do sułtana, wykazującym, iż przy obecnych stosunkach marnotrawstwo miejsca mieć nie może; sułtan ma swoją listę cywilną i inne dochody, na których poprzestać powinien. Na podstawie tego to listu oparto obwinienie Midhata o zdradę stanu; — szwagier sułtana Damad Mahmud basza, przedstawił władcy wiernych całe okropności czerwonej republiki i komuny. — Jest to zatem po prostu opór dworskiej kamaryli ustawom ograniczającym wpływ jej na sprawy państwa. Obok tego stawiono mu zarzuty drugorzędne, jak n. p. że podwyższył pensje namiestników prowincyj, nie czekając na decyzję izby deputowanych; że usunął ministra finansów Ghaliba baszę z powodu jakoby ten przy emisji papierowych pieniędzy grubo się obłowił; właściwie zaś dlatego, że był bardzo powolny żądaniom z pałacu nadsyłanym, jakowe wymagania z obecnym stanem finansów nie zgadzały się, że posłom tureckim przy dworach zagranicznych polecił, by bezpośrednio z nim znosili się w drodze telegraficznej i pisemnej, pomijając ministra spraw zagranicznych. Wrażenie, jakie upadek Midhata baszy wywarł, było ogromne; byłego w. wezyra poczytywano, i słusznie, za twórcę i filar konstytucji; sympatja Europy z takim trudem zjednana, przepadła. Jednocześnie usunięto wszystkich znanych stronników Midhata. — Dyrektor szkoły wojskowej Sulejman basza, człowiek wielkich zdolności, wysłany został na wygnanie; następcą jego mianowano Saida baszę, marszałka pałacu sułtańskiego. — Said ten, wraz z Damad Mahmudem i wujem egipskiego wicekróla Hamidem baszą, tworzą trójkę kamaryli dworskiej. Gdy Said udał się do szkoły wojennej na instalację, 70 oficerów demonstracyjnie usunęło się od tej ceremonji.

K s. B i s m a r k w y g r a ł z n o w u p r o c e s, co mu jednak sławy nie przysporzy. Berliński sąd obwodowy skazał liberała Rudolfa Mayera za obrazę kanclerza na dziewięć miesięcy więzienia. — Świadek bankier Bleichröder zeznał, że ks. Bismark ani bezpośrednio, ani pośrednio, ani czynnie ani biernie, ani przez trzecie osoby nie miał udziału w interesach Central Bodenkredit Gesellschaft. — Świadkowie Bethmann-Hollwey i Karsdorff zapewnili, że nic o udziale księcia w tem przedsiębiorstwie nie wiedzą. Takie procesa wygrywają tylko Bismark — i — Offenheimy.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Teatr. Dziś przedstawiają operetkę Offenbacha „Piękna Helena". W partji tytułowej wystąpi pani baronowa **L ü d e**.

Nowo obrana rada miejska odbędzie pierwsze swoje posiedzenie we wtorek po solennem nabożeństwie, które się o godz. 10. zrana w kościele katedralnym odbędzie. Na porządku dziennym sprawdzenie wyborów.

Koncert Wieniawskiego, który miał się odbyć dnia wczorajszego, został z powodu słabości koncertanta odłożonym na dzień dzisiejszy. Przypominamy, że jest to koncert ostatni i że dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Walne doroczne zebranie członków polskiego towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 19. b. m. o godzinie 6. po południu w uniwersytecie w sali promocyjnej. — Porządek: 1) Roczne sprawozdanie. 2) Wybór komisji kontrolującej. 3) Wykład profesora Staneckiego: o cyklonach. 4) Wniosek zmiany statutów. 5) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 6) Wybór nowego zarządu. — Dr. F. Kreutz, prezes. Dr. Juljan Grabowski, sekretarz towarzystwa.

Odczyt. Dziś od godziny $4^1/_2$ do $5^1/_2$ będzie wykladal pan dr. S. Syrski ciąg dalszy z zoologji.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną posadę rewidenta przy oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie, Michałowi Onyszkiewiczowi, oficjałowi tegoż oddziału rachunkowego, zaś opróżnioną w ten sposób posadę oficjala, Rudolfowi Dziewińskiemu, adjunktowi urzędu głównego podatkowego w Krakowie.

Ks. dr. Sylwester Sembratowicz nie otrzymał dotąd, jak dzienniki donosiły, nominacji na sufragana metropolity lwowskiej, i nie spodziewa się jej nawet. O ile nasze informacje sięgają, ma najwięcej widoków ks. dr. Kostek, pralat, zażywający powszechnego szacunku i sympatji. Byłby to bez wątpienia wybór najfortunniejszy.

Jerzy Pacali, znany we Lwowie nauczyciel tańców, człowiek wielce dobroczynny, umarł przedwczoraj.

W akademji umiejętności d. 12. b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Majera posiedzenie komisji językowej. Przewodniczący przedłożył z papierów ś. p. Skobla niektóre odnoszące się do komisji językowej, następnie wydany świeżo 1. zeszyt „Materjałów do słownika prowincjonalizmów polskich"; a wreszcie przysłane ostatniemi czasy wyciągi do słownika, mianowicie prof. Parylaka z biblji królowej Zofji z księgi Jozuego, p. Petrowa ze starożytnego kazania, tudzież kartki do terminologji matematycznej i astronomicznej, spisane pozostałe jeszcze po b. Towarzystwie naukowem. Dr. Seredyński zdawał sprawę z pracy rękopiśmiennej p. Zarańskiego: „Zbiór nazw geograficznych słowiańskich", którego pracę komisja do druku zaleca.

Na wniosek komitetu ortograficznego komisja uznaje za właściwe, wątpliwości co do pisowni rozbierać w miarę możności według potrzeby wskazanej postępem nauki, tymczasowo zaś trzymać się jeszcze pisowni dotąd w akademji używanej, w niewielu względach odstępującej od zasad prof. Maleckiego. W końcu po odczytaniu sporządzonego przez p. Wisłockiego spisu druków, z których wypisu mają dostarczyć materjału do słownika staropolskiego, podjęli się dokonywania tego, oprócz przewodniczącego, pp. Bełcikowski, Bojarski, Kremer, Oettinger, Seredyński, Szujski, Warschauer, Wisłocki.

Na posiedzeniu komisji historji sztuki w akademji umiejętności pod przewodnictwem p. Lucjana Siemieńskiego w dniu 14 b. m. i r. odbytem, uchwalono rozpocząć wydawnictwo materjałów do historji sztuki w Polsce Opactwem Sulejowskiem opracowanem w tekście i rysunkach przez prof. Łuszczkiewicza. Tenże członek przedstawił komisji plany i przekroje kościoła św. Stanisława pod Haliczem, który uważa za cerkiew dawną św. Spasa, a zabytek z charakterem architektonicznym odnosi się do początku XIII wieku. Zakończono posiedzenie relacją o kościele w Kijach pod Pińczowem, należącym do mniemanych fundacyj Piotra Własta (Dunina).

Przemyśl, 16 lutego. W niedzielę d. 18 lutego b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Przemyślu pierwszy koncert Towarzystwa muzycznego sezonu 1876/7 pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietz. Program: 1. Saint — Saens. op. 14. kwintet. fortepjan, 2 skrzypce, wiola i wiolonczela wyk. pni S., pp. Dietz, Sz. L. i Chmieliński. 2. Pieśń odśpiewa p. A. W. a) Liszt — marsz i chór z op. „Trannhäuser" Wagnera. 3. b) Raff, rapsodja węgierska odegra pni S. 4. Vieuxtemps — Fantaisie caprice odegra p. Dietz. 5. Pieśń odśpiewa p. A. W. 6. Mendelssohn — Andante z kwartetu e moll wyk. pp. Dietz, Sz. L. i Chmieliński. 7. Servais — Grand duo na fortepjan i wiolonczelę odegrają pni S. i p. Chmieliński. 8. Alard — IIgi koncert na 2 skrzypce z tow. fortepjanu odegrają pp. Dietz i E. L. Początek o godzinie $7^1/_2$.

„Ognisko". Sprawozdanie wydziału z czynności stowarzyszenia akademickiego „Ognisko" w Wiedniu. Wobec ubiegającego półrocza zimowego r. $187^6/_7$ składa niniejszem wydział stowarzyszenia „Ognisko" sprawozdanie, mające przedstawić stan i ruch tegoż stowarzyszenia od początku listopada 1876 do 20 stycznia b. r. Przedstawiając najpierw ogólnie stanowisko naszej instytucji, ku wielkiemu zadowoleniu nie można nie zauważyć samodzielności, do której „Ognisko" doszło przez 11-letnie doświadczenie; korzystanie z owych doświadczeń obok gorliwości w wszelkich sprawach, stowarzyszenie nasze dotykających, taką mu wyrobiło podstawę, że nawet w przyszłość jego z zupełną można spoglądać ufnością.

Jedną z ważniejszych spraw, zajmującą w tej chwili umysły, jest zmiana statutów, spowodowana głównie wzrostem funduszu pożyczkowego, który przybrał rozmiary dawniej wcale nieprzewidziane. Z działalności „Ogni-

ska", na zewnątrz skierowanej, wspomnimy tutaj, że d. 2. grudnia z. r. obchodziliśmy uroczyście 21. rocznicę zgonu A. Mickiewicza przy licznym udziale naszych posłów do rady państwa i polskiej publiczności. Teraz przystępujemy do sprawozdania szczegółowego. Ilość członków, ciągle rosnąca, doszła do liczby 128. Dochód w funduszu obrotowym wynosił od 1. listopada do 20. stycznia b. r. 198·63 zlr., co dodane do pozostałości z ubiegłego roku w ilości 127·10 zlr., wynosi 325·73 zlr. Po odtrąceniu rozchodu w ilości 258·70 zlr., pozostaje 67·03 zlr. Z funduszu pożyczkowego, wynoszącego 400 zlr., udzielono 23 pożyczek w ilości 174·50 zlr., a z funduszu zapomogowego 2 pożyczki na czas dłuższy (zapomogi) w ilości 23 zlr. Z ostatniego funduszu pozostaje 50 zlr. do rozdzielenia dnia 5. lutego b. r. Fundusz żelazny wzrósł do kwoty 585·10 zlr. Do powiększenia funduszów „Ogniska" przyczynili się: Prześwietna dyrekcja gal. kasy oszczędności we Lwowie (90 zlr.), świetne rady miejskie w Bochni (30 zlr.), Drohobyczu (25 zlr.) i Wadowicach (14·25 zlr.), jakoteż pp. M. baron Błażowski (5 zlr.), Z. Dembowski (5 zlr.), dr. L. Dolański (10 zlr.), ks. biskup M. Hirschler (10 zlr.), Klobassa (50 zlr.), K. baron Konopka (5 zlr.), M. baron Konopka (5 zlr.), F. Lutrzykowski (3 zlr.), J. Łukasiewicz (50 zlr.), A. Marcinkiewicz (6 zlr.), F. Milbacher (5 zlr.), W. Podlewski (5 zlr.), rada miasta Przemyśla (10 zlr.), H. Straszewski (5 zlr.), Szczepaniak (6 zlr.), O. Trembecki (5 zlr.), P. Twardowski (5 zlr.), ks. arcybiskup Wierzchlejski (10 zlr.), dr. F. Ziemiałkowski (10 zlr.). Bibljotekę „Ogniska" wzbogacili darami: Zakład nar. im. Ossolińskich, muzeum narodowe w Rapperswylu, towarzystwo techn. w Monachjum, prof. dr. Liske we Lwowie, dr. Krzyżanowski. dr. Margules i p. Pawłowski. Księgarnia p. Wilda we Lwowie łaskawie przyrzekła darować „Ognisku" niektóre dzieła swego nakładu, a księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmitta zniża dla „Ogniska" cenę dzieł o 20 — 25%. — Czasopism posiada stowarzyszenie 38. Pp. członkom wspierającym, szanownym redakcjom i wszystkim dobrodziejom stowarzyszenia składa wydział niniejszem publiczne podziękowanie. Wiedeń dnia 1. lutego 1877 r. Wydział „Ogniska".

Nowe i poprawne wydania. Ważną dla literatów i dla właścicieli bibljotek, kwestję podnosi dr. M. G. Ratkowski, bibljotekarz w Teresianum, w jednym z ostatnich numerów „Pressy." Wszyscy gromadzący jakikolwiek zbiór książek naukowych wiedzą dobrze, jaką plagę stanowią dla nich tak zwane nowe wydania, które różniąc się między, najczęściej nic nie znaczącemi i jedynie dla spekulacji porobionemi zmianami, dotkliwie zmniejszają lub zupełnie prawie niweczą sprzedażną wartość poprzedniej edycji. Dla bibljotek te „nowe wydania" są klęską, niedość bowiem, że zwiększają znacznie wydatki, ale jeszcze zawierają wiele miejsca. Otóż dla zapobieżenia temu spekulacyjnemu, bezużytecznemu, a nawet z punktu ekonomicznego biorąc, szkodliwemu wznawianiu wydań, projektuje dr. Ratkowski, aby prawodawstwo ograniczyło autorski przywilej wyłączności, który jest główną przyczyną pochopności do nowych wydań i aby zobowiązało autorów przygotuwujących nowe edycje, do odrębnego wydawania zmian i dotatków w nich pomieszczonych tak, aby one przez każdego posiadacza starej edycji, za niewielką cenę nabyte być mogły; dla zapobieżenia zaś, aby autorowie na te dodatki nie nakładali oen zbyt wysokich, domaga się dr. R., aby każdy miał prawo takowe przedrukowywać i sprzedawać. „Kurjer krakowski" czyni słuszną uwagę, że proponowane lekarstwo jest gorszem od choroby.

Kronika policyjna.

— Wczoraj przychwycili ludzie ze sklepu p. Jana Pietrosza, przy ulicy Teatralnej, Julję Sroczyńską, 55-letnią wyrobnicę, która ściągnęła wiszący nad drzwiami sklepu dywanik w cenie 12 zł. i z zdobyczą uciekać zaczęła. Dogoniono złodziejkę na ulicy, i po odebraniu dywanika odprowadzono do policji.

— Złożono w policji szal męski, koloru ciemno-niebieskiego, który zapomniał niewiadomy dotychczas gość w dorożce, w z 8 na 9 b. m.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Emila Połoszewicza, pomocnika rzeźnickiego, za kradzież sadła w cenie 4 zł, z sieni u rzeźnika p. Ferdynanda Kochmańskiego, przy ulicy Gazowej; Michała Chironowicza, włóczęgę, za posiadanie dwóch, niedawno komu skradzionych blaszanych konewek i Jana Koszyckiego, wyrobnika, za kradzież worka z siarką z wozu pozostawionego na placu Gołuchowskich.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Towarzysza pilnych dzieci nr. 5 zawiera: O biednym muzykusie i o lichu, które siedziało u niego za piecem, powiastka przez W. Szymanowskiego (d. c.). Pokusa zwalczona, wiersz Zofji R. Argus (z ryciną). Kościuszko przez Janka Płakania (d. c.). Olszynka (20 lutego 1831) wiersz J. P. z dodatkiem ogólnej miejscowości i nazwisk oficerów polskich w bitwie tej poległych. Nie pierwszy to już wierszyk podobnej treści, z jakim spotykamy się w Towarzyszu — a autor ich zjedna sobie prawdziwą wdzięczność naszych dziatek, obznajmiając je w sposób dostępny z wybitniejszemi chwilami naszej przeszłości.

Z Rady miejskiej.

Prezydent p. Jasiński otwiera o godz. 7. ostatnie posiedzenie ustępującej już rady.

Radnym rozdano „Sprawozdanie prezydenta miasta Lwowa Aleksandra Jasińskiego z czynności reprezentacji i urzędów miejskich w ostatnim perjodzie wyborczym 1874 do 1876."

Sekretarz pan Wilkowski odczytuje wniosek radnego pana [illegible] i towarzyszy, mniej więcej następującej treści:

„Zważywszy, że na przedstawienie gminy miasta Wiednia wniesione do namiestnictwa, zniesiono w tem mieście przymus kagańcowy jako nie odpowiadający celowi, a uczyniono natomiast właścicieli psów za wszelkie szkody odpowiedzialnymi; — zważywszy, że rada gminna m. Lwowa uchwalając przymus kagańcowy, szła tylko za przykładem m. Wiednia, bo nawet kagańce według tamtejszego wzoru zaprowadziła; — raczy prześwietna rada miejska z powyższych przyczyn pójść znowu za przykładem miasta Wiednia i znieść przymus kagańcowy we Lwowie."

Wniosek ten zaopatrzony w dostateczną ilość podpisów, będzie traktowanym według regulaminu.

Za zgodą rady zdaje radny p. Dąbrowski imieniem sek. II. sprawę w przedmiocie przeniesienia rzeźni miejskiej do nowego budynku. Przedłożone w tej mierze wnioski rada en bloc przyjmuje.

Następuje zamknięcie kadencji rady miejskiej.

Prezydent p. Jasiński: Szanowni panowie! Mandat przez wyborców przed 3 laty nam dany po uskutecznieniu ponownych do reprezentacji miejskiej wyborów z dniem dzisiejszym gaśnie. Powołany przez was szanowni koledzy na urząd prezydenta miasta, mam też obowiązek zdać przed wami sprawę z trzyletniej czynności tej reprezentacji i urzędów miejskich, kierownictwu memu poruczonych. Życzeniem mojem było, by to sprawozdanie zawierało ile możności dokładny i wyczerpujący obraz czynności — musiało zatem wypaść obszernie i dla tego poleciłem wydać je drukiem. Macie je Panowie w ręku, oddaję je pod sąd wasz i wyborców naszych. Perjod ten trzyletni nieposlednie zajmie miejsce w historji miasta naszego. Przeprowadzono organizację magistratu, przyczem podwyższono płace urzędników i sług i uregulowano ich prace; przeprowadzono organizację szkół miejskich i powiększono przy każdej szkole liczbę klas równorzędnych. — Co się tyczy spraw finansowych miasta naszego, to zasięgnęliśmy wprawdzie dług 300.000 zlr., nieruchomy jednak majątek gminy znacznie się podniósł. Do inwentarza tego majątku wcielony został gmach na umieszczenie gimnazjum Franciszka Józefa, budynek dla szkoły żeńskiej św. Marcina, rzeźnia miejska, bazar targowy, szkoła św. Antoniego, grunt pod szkołę św. Anny, grunt na rozszerzenie cmentarza łyczakowskiego, który ozdobiony został bramą z ciosowego kamienia i zabudowania na rogatkach siechowskiej, zamarstynowskiej i janowskiej. Co do zarządu dóbr miejskich, to sprawozdanie w tej mierze przedłożonem będzie nowej radzie. Prezydent podnosi uchwaloną dla gminy ustawę propinacyjną i budowniczą, które to obie ustawy oczekują najw. sankcji, wskazuje na rozszerzenie sieci brukowanych ulic, placów i chodników, na wzmagający się ruch budowlany, na znaczne wydatki w celach czyszczenia miasta i połączone z tem trudności, na niepośledni rozwój szkół miejskich, muzeum przemysłowego itd.

Muszę tu zauważyć, że niektóre uchwały, które nie zyskały ogólnego zadowolenia, jak względem zaprowadzenia podatku czynszowego, opłaty od psów, były tylko mojej osobie przypisywane, chociaż inicjatywa do takowych pojawiła się jeszcze przed objęciem mego urzędu, jako prezydenta miasta Lwowa. Uchwałę zamknięcia góry zamkowej dla przejazdu, zaprowadzenia kagańców tylko mnie przepisywano — a co do tej ostatniej uchwały, to nawet w pismach nazwano ją urzeczywistnieniem ulubionej mojej myśli — chociaż podczas obrad wątpliwość co do skuteczności takowej objawiłem.

Mowca podnosi następnie z uznaniem działalność magistratu i przytacza, że staraniem jego było utrzymać wewnątrz tego urzędu poczucie honoru, gorliwość i bezinteresowność, na zewnątrz zaś podnieść jego godność i powagę w tem przekonaniu, że do powagi i czci reprezentacji miejskiej przyczynia się niewątpliwie godność jej urzędu wykonawczego.

Najwyższą dla nas nagrodą jest własne poczucie sumiennie spełnionego obowiązku i zdaje mi się, że z tem poczuciem kończymy trzyletnią naszą działalność, z tem poczuciem żegnamy się, a nowo wybranej radzie życzymy, by z większą jeszcze dla miasta działała korzyścią, i o ile można, ogólne zyskała zadowolenie. Nie mogę rozstać się z wami szanowni koledzy, ażebym wam nie złożył szczerego, serdecznego podziękowania za zaufanie, jakiem mnie darzyć raczyliście, za tę życzliwą pobłażliwość, która dodawała mi otuchy na stanowisku mego urzędu, jako też za gorliwość w czynnościach około spraw gminnych. Jeszcze raz więc składam wam serdeczne podziękowanie i temi słowy żegnam was panowie. (Brawo.)

Radny p. Piątkowski dziękuje prezydentowi imieniem rady za gorliwość około wykonania jej uchwał i wzywa obecnych, aby przez powstanie wyrazili ustępującemu prezydentowi uznanie. (Wszyscy powstają.)

Koniec posiedzenia o godz. 3/48. — Radni gromadzą się około prezydenta, i żegnają go uściśnieniem dłoni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie. Oddział rudecko-gródecki towarzystwa gospodarskiego rozesłał do wszystkich oddziałów gospodarczych pismo następujące:

Oddawna utyskiwano na brak instytucji, któraby pod warunkami przystępnemi dostarczała rolnictwu na krótkie termina obrotowego kapitału, bo gdy kupcy i przemysłowcy z firmą zaprotokołowaną mieli otwarty kredyt w banku narodowym lub innych podobnych zakładach: dla rolnika choćby posiadającego dobra tabularne, te źródła kredytu były niedostępne.

Długo się skarzono na takie pokrzywdzenie rolnictwa, na to rzucenie upadającego pod brzemieniem rolniczych ciężarów, na pastwę lichwy, poruszały ten przedmiot szczególniej zgromadzenia delegatów towarzystwa kredytowego ziemskiego, aż w końcu dyrekcja tegoż towarzystwa czyniąc zadość objawionej potrzebie, wzięła chlubną inicjatywę w założeniu instytucji, która złemu zaradzić miała.

W tym celu zawiązało się we Lwowie 1874 roku pod przewodnictwem dyrekcji towarzystwa kredytowego „towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego" mające zadanie dostarczania rolnictwu obrotowego kapitału na procent umiarkowany.

Spodziewać się należało, że instytucja tak upragniona, spoczywająca pod opieką mężów powszechnem zaufaniem otoczonych, zainteresuje kraj cały i liczne znajdzie poparcie. Niestety tak nie jest, a chociaż sprawozdania z obrotu funduszów świadczą o rozwoju tego towarzystwa, to przecież ilość członków nie wzrosła tak dalece, jak się tego po celach towarzystwa spodziewać, a ze względu na korzyść, jaką swym członkom nieść może, życzyć należy.

Oddział gospodarczy rudecko-gródecki na wniosek Wgo Gizowskiego Józefa zastanawiał się nad powodami tej obojętności dla towarzystwa tak pożytecznego rolnictwu, a dyskusja w czasie walnych zgromadzeń wykazała, iż ją w części przypisać należy współzawodnictwu powstających innych podobnych instytucyj, a po części małemu rozgłosowi jakie towarzystwo to ma w kraju mimo swej użyteczności.

W przekonaniu, że wszystkie te instytucje obok siebie rozwijać się mogą, że pewne współzawodnictwo na tem polu jest nawet pożyteczne, że nareszcie tylko przez przystąpienie znacznej ilości członków może towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa należycie się rozwinąć i stopę procentową więcej jeszcze obniżyć, słowem, oddać rolnictwu i jego przemysłowi te usługi, których po niem oczekuje, uchwaliło ogólne zgromadzenie oddziału rudecko-gródeckiego zwrócić światłą uwagę wszystkich oddziałów towarzystwa gospodarskiego na tę pożyteczną instytucję z prośbą do jak najliczniejszego zjazdu na ogólne zgromadzenie członków towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa, mające się odbyć 23 lutego b. r. w gmachu towarzystwa kredytowego we Lwowie, na które wstęp i nieczłonkom jest otwarty, aby przekonawszy się o stanie i użyteczności tej instytucji dla rolnictwa i kraju, licznem przystąpieniem jej rozwój szerszy, a tem samem korzyści ztąd płynące przyspieszyć zechcieli.

Z rady oddziału gospodarczego rudecko-gródeckiego. Józef Gizowski, członek rady i referent. Henryk Janko, przewodniczący.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania bankowe zostaną prawdopodobnie dopiero na przyszły tydzień ukończone. Termin zwołania konferencji stronnictwa wiernokonstytucyjnego dotąd nie wiadomy.

Do „Polit. Corresp." donoszą z Kiszeniewa, że sytuacja znowu przybrała tam cechę bardzo wojowniczą. Korespondent donosi, że wszystkie rosyjskie okręgi wojskowe mają być zmobilizowane.

Jenerał Changarnier umarł.

Z Konstantynopola pod dniem 14go b. m. donoszą, iż rehabilitacja Midhata baszy nabiera prawdopodobieństwa. Sądzą, że i Midhat wie o tem i dlatego nie spieszy się z wyjazdem z Brindisi, ażeby w danym razie jak najprędzej mógł powrócić.

Ks. Decazes pracuje nad wyzwoleniem Rosji z izolowanego stanowiska, w jakiem znalazła się w skutek okólnika ks. Gorczakowa — tak telegrafują z Paryża, zkąd jednak również donoszą, że stanowisko samego francuskiego ministra spraw zagranicznych jest zachwiane.

Tureckie władze w Aleksinaczu wydały Serbom stu jeńców wojennych.

Wysłańcy Serbji, Christicz i Maticz, oraz dragoman, Bacsic, oczekiwani są w Konstantynopolu. Turcja ponownie wyraziła życzenie, aby Czarnogóra wysłała delegata do Konstantynopola, w celu układów pokojowych; Czarnogóra jednak obstaje przy tem, aby układy toczyły się w Wiedniu. Musteszar w ministerstwie sprawiedliwości, Vahan efendi wysłany został do Europy, aby się zapoznał z organizacją sądów.

Dekret książęcy zwołuje skupczynę na dzień 26. bm. Wybory odbędą się 20. bm.

Opozycja angielska ma się jeszcze naradzać, zanim rozpoczną się w parlamencie rozprawy w sprawie wschodniej, których dzień dotąd nieoznaczony. Zdaje się przecież, że opozycja nie będzie groźną dla gabinetu.

Pożyczka grecka za granicą nie udała się. Dzienniki ateńskie przypisują to niepowodzenie ciągłej chwiejności ministerstw.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Londyn 16 lutego. W izbie niższej parlamentu oświadczył lord Beaconsfield na poprzednią interpelację, że odwiedziny Elliota i markiza Salisbury w Atenach były prywatne i nie miały żadnej cechy urzędowej. — Sympatyczne wyrażenia się o Grecji, które prywatnie podsuwano markizowi Salisbury, nie są prawdziwe. Między odwołaniem Elliota a odwołaniem innych ambasadorów, nie usiłowano czynić różnicy i nie chciano w ten sposób wyrażać Turcji niezadowolenia.

Sekretarz stanu w ministerstwie wojny, Hardy, oświadczył na dawniejszą interpelację, że żaden oficer w w czynnej służbie nie może bez pozwolenia rządu wstąpić do obcego wojska.

W izbie wyższej ma wnieść książę Argyle interpelację, czy też rząd zamierza poczynić jakie kroki do osiągnięcia celów wymienionych w instrukcji markiza Salisbury?

Stambuł 16 lutego. Porta odrzuciła żądanie księcia czarnogórskiego, aby rokowania pokojowe toczyły się w Cattaro i wezwała go, by w tym celu oznaczył jaką miejscowość położoną w Hercegowinie, lub też w Albanji.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 16go lutego.

Akcje Kredytowe	146 65	Akcje kol. K.-L.	210·25
„ Anglo-A.B.	75·—	„ „ Połud.	78.—
„ Unionbank	53·	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 16go lutego. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	117 —	Galic. Indemniz.	84· ·
„ anglo-austr. B.	74 80	1864 Losy	134 —
„ Unionbank	55 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	211 75	Verkehrsbank	78·50
„ „ północnej	180 —	Tureckie losy	16 75
„ „ południowej	77 75	Baubank	00 00
„ „ alföldskiej	95·50	Staatsbahn	240 50
„ „ Elżbiety	133	Bankverein	57 —
„ „ lwow.-czern.	115 —	Wiener Bauver.	1 54
„ „ węg. półn.	9· —	Węgierskie losy	70 50
„ „ Rudolfa	108 2·	Marki niem.	61 —
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Paryż. 3% renta 72 87; Lombardy 165·—

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	2 3 7·	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	242 —	Kolej rumuńska	12.40
Lombardy	128 —	Austr. banknoty	164 90
Galicyjskie	87 25	Usposob.: -	

Telegramy zbożowe. Wiedeń 15go lutego. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 90 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228 —, żyto loco 161 żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin Pszenica na jesień 227 50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 16go lutego.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	209 25	211 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	114	116 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	212 —	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 80	84 70
„ „ „ 4% „	76 80	77 80
„ „ „ 5% „	83 80	84 70
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 —	87 80
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 zlr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 —	85 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	— —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
„ cesarski	5 84	5 96
20-frankówka	9 85	9 96
Półimperjał rosyjski	1005	1030
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	60 50	61 50
Srebro	113 50	115 50
Wiedeń, 14 lutego		
5% zjedn. dług państw. banku.	62 45	62 60
„ „ „ srebrem	67 80	68 —
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 40	73 90
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 50	72 25
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 30	96 50
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	84 —	84 50
% galic. zakł. kred. włość.	91 75	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 59
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	143 50	144 50
6% Banku galic. hipot.	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	286 50	287 50
„ „ „ 1854	106 50	107 —
„ „ „ 1860	111 —	111 50
⅕ los. pożyczki ans. pań. z r. 1860	118 —	118 40
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 40
„ księcia Salm	39 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	29 50
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	20 —	21 —
„ miasta Budy	32 —	33 —
„ Windischgraetz	24 —	25 ·
„ hr. Waldstein	23 2·	23 7·
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 50	18 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	835 —	838 —
Zakładu kredytowego	147 70	149 20
Żeglugi parowej na Dunaju	345 —	348 ·
Kolei północnej Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a.	243 —	244 50
„ zachod. c. Elżbiety	135 —	136 —
„ południowej	78 —	77 50
„ galicyjskiej	210 75	211 25
„ czerniowieckiej	114 50	115 50
„ Albrechta	57 —	58 —
„ węg. półn.-wschodn.	93 50	94 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	109 25	109 75
„ Alföldsko-Finmańsk.	96 —	97 —
„ koszycko-Bogumił.	86 —	87 —
„ siedmiogrodzkiej	82 —	82 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	159 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	1— ·	1— —
„ austrjack. półn.-zach.	115 75	116 25
„ Franciszka-Józefa	125 —	125 50
Banku anglo-austrjackiego	77 —	77 25
Zakładu kredytowego węgierskiego	116 —	116 50
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 50	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 50	68 —
„ państwowej 500 fr.	154 25	154 50
Emisja z r. 1867	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 75	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 50	102 —
Emisja II.	98 40	98 70
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 25	77 75
Emisja z r. 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. w srebrze 2% za 100 złr.	61 —	61 50
	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 92	5 94
„ dukat na wagę	5 95	5 97
Napoleondory	09 88	09 85
Suweryny angielskie	12 35	12 45
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 75	114 95
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 80	60 95

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola-Ludwika, 3, obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie, otrzymał i poleca po cenach jak najniższych

NAJNOWSZE WYROBY WŁÓCZKOWE 364 12—30

jako to: **CHUSTKI, KAPUZY, SPODNICE, KAMASZE, PELERYNY, SZALE i t. p.**

Koszule męskie białe szirtingowe, sztuka po zł. 2, 2·20, 2·50 do 3, **Koszule męskie** białe z płóciennemi przodami, sztuka po zł. 3·50 do 5, **Koszule męskie** kolorowe z kołnierzami, sztuka po zł. 1·80, 2 do 2·50 — **Koszule męskie** kolororowe (Oxfort) z dwoma kołnierzami, sztuka po zł. 2·80 — **Kalesony** płócienne para po zł. 1·30 — **Kołnierze** sztuka po 25 ct. — **Manszety** para po 35, 40 do 50 ct.

poleca główny skład kapeluszy męskich

Antoniego Müllera

we Lwowie, ulica Halicka, 17. 404 5—100

Zakład naukowy

WOJSKOWY

przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników, rezerwowych oficerów, kadetów do linji i obrony krajowej.**

W Zakładzie jest także **szkoła praktyczna języka niemieckiego.**

Zakład przyjmuje także na wikt, mieszkanie i t. d. 406 3—10

KOESTLICH,

przełożony zakładu, ulica Ormiańska, 16.



244 14—20

Poszukuje się

MŁYN

w dzierżawę lub kupić.

Adres: **Nr. 18. J. O.** *w Administracji „Kroniki Codziennej“.* 402 4—?

Koniuszy

były wachmistrz od ułanów, poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Adres w Administracji „Kroniki Codziennej“. 409 3—?

Potaniał

CUKIER

jedynie u

WILHELMA ADAMA

przy placu Marjackim, i u

JULJUSZA ADAMA

w Rynku. 393 6—?

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie,

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty został dla użytku Szanownej P. T. Publiczności

dnia 6. lutego b. r.

Z poważaniem

KAROL KRÄTER,

407 5—30 dzierżawca hotelu.



F. Głodziński

we Lwowie, plac Marjacki, 7, obok apteki p. Mikolascha,

poleca wysokiej szlachcie i szanownej publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki wybór

towarów najmodniejszych

zagranicznych i krajowych, których zamówienia wykończa **starannie i elegancko** w jak najkrótszym czasie. 176 19—?

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien i skład ubiorków dla chłopczyków** każdego wieku i po bardzo tanich cenach.



☛ *Poleca także najnowsze amerykańskie* ***bundy*** *nieprzemakalne, bardzo praktyczne.*

P. T.

Osuszenie wewnętrznych ścian w mieszkaniach wilgotnych asfaltem zwulkanizowanym dokonuje tak w zimie jak i w lecie z zapewnieniem trwałości długoletniej, a właściwie dopóki mury zrujnowane nie będą

W. MALESZEWSKI

ulica Zielona, 59, — dom pana Dydackiego, po cenach następujących:

przy pracach do 5□ sążni	czyli 14·38□M.	po 8 zł.	od 1□° czyli 3·6□M.
„ nad 5—10 „	„ nad 14·38□M.—36□M.	zł. 7·70	od 1 „
„ „ 10—20 „	„ „ 36□M.—72□M.	zł. 7·20	od 1 „
„ „ 20 „	„ „ 72□M.	„ 6·85	od 1 „

W czasie zimowym od 15. października do 15. kwietnia ceny powyższe znajdują się o 25%.

Kantor **Chotomskiego** przy ulicy Akademickiej, 8, przyjmuje **obstalunki i odbiera pieniądze za wykończoną robotę** w mieście i na prowincji.

Referencje wielmożnych panów: byłego majora c. k. wojsk austrjackich Geislera przy ulicy Zielonej, Rechena ulicy Karola-Ludwika, Kwaszyńskiego na Łyczakowie i innych, którzy się przekonali u siebie o skuteczności rzeczonych prac naprzeciw wilgoci.

W. Maleszewski,

252 6—? ulica Zielona, 59.

J. RECHEN

we Lwowie, ulica Karola-Ludwika, 6 i filja ulica Krakowska 5, poleca swój

obficie zaopatrzony skład w najlepsze gatunki

damskich i męskich rękawiczek, krawatek, kołnierzyków, manszet, bandaży, szelek itp.







jako też wielki wybór

towarów norymbergskich

233 po najumiarkowańszych cenach. 10—?

PIERWSZY ZAKŁAD

CHEMICZNO-KOSMETYCZNY I KUMYSOWY

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji, we Lwowie, ulica Sykstuska, 17.

Ma zaszczyt najuprzejmiej polecić Szanownej Publiczności

„KUMYS“

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, jako też i tu w szpitalu powszechnym stwierdzono, że „Kumys“ jest najpewniejszym i najradykalniejszym środkiem przeciw **suchotom, chrypkom, kaszlom, niedokrewności i ogólnemu osłabieniu i wycieńczeniu sił itp. — Cena flaszeczki 50 ct.**

Oraz jedyne miejsce do nabycia po cenach najumiarkowańszych wszelkiego rodzaju kosmetyków wyrobu mojego za dobroć, których i nieszkodliwość ręczę.

Perfumy wszelkiego rodzaju, wody: kolońska, ateńska, lewandowa itp. Najświeższe pomady, fiksatuary, olejki do włosów, środki przeciw parplom i wypadaniu włosów, środki przeciw piegom i opaleniom słonecznym.

Najprzedniejsze mydła toaletowe i lekarskie, tj. karbolowe, dziegciowe, siarkowe, jałowe i. i.

Najprzyjemniejsze kadzidła salonowe i kościelne. Najwyborniejsze pudry i inne środki upiększające, jako róże, bianse itd. Różne przetwory glicerynowe, cold-cremy, środki wywabiające różne plamy z różnych materyj, środki do farbowania włosów na czarno i ciemno, kity do klejenia szkła i porcelany, plomby do zębów, pasty i proszki, płukania zapobiegające psuciu zębów i ból zarazem onych uśmierzające.

Środki dezinfekcyjne dla mieszkań, odzienia i naczyń. Octy toaletowe. Proszek perski chemicznie przyrządzony na móle, szwaby, pchły, pluskwy itd,

Atrament: czarny, kolorowy do znaczenia bielizny i sympatyczny itd.

☛ Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej, oraz wszelkiej informacyj udziela się z największą gotowością.

Z szacunkiem

197 9—? J. IHNATOWICZ.

Pierwsza wielka POLSKA ANTYKWARNIA

384 **we wszystkich językach,** 5—?

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie, ulica Halicka, 50, naprzeciw gimnazjum Franciszka-Józefa,

poleca **wielki wybór książek każdej treści najstarszych i najnowszych wydań,** a szczególnie książek dla szkół ludowych i średnich, przytem **skład starożytności,** zawierający: porcelany, siodła, zbroje, monety, sztychy, obrazy, skrzypce, srebra, mapy i t. d., oraz **skład papieru i wszelkich przyborów do pisania i rysunków.** Przyjmuje również zamówienia na karty wizytowe i monogramy lub jakiekolwiek druki i wykonuje wszelkie zamówienia jak najspieszniej. — Ceny tak książek jak innych przedmiotów są jak najniższe:

Z ważnych przedmiotów między innemi ma do zbycia:

Meyer, „Neues conversations-Lexikon“, 16 tomów, ozdobnie oprawne, z zł. 85 na zł. 50. — Szlosser, „Dzieje powszechne“, 11 tomów, ozdobnie oprawne, z zł. 30 na zł. 18 ct. 20. — Lelewel J. „Polska, dzieje i rzeczy jej“, każdy [illegible] 1 ct. 50. — Krasiński Z. „Poezje“ 3 tomy, ozdobnie oprawne, z zł. 8 ct. 80 na zł. 5. — Chateaubriand, „Galerie des contemporains illustres“, 2 tomy, ozdobnie oprawne, z zł. 52 na zł. 25. — Swetoniusz K. F. „Dzieje 12 cesarzów rzymskich“, 2 tomy, ozdobnie oprawne, z zł. 8 na zł. 5. — „Encyklopädie der Landwirtschaft“, 2 tomy, ozdobnie oprawne, z zł. 15 na zł. 7 ct. 50. — Settegast H. „Die Thierzucht“, ozdobnie oprawne, z zł. 8 na zł. 4 ct. 50. — „Wielki globus“, z zł. 140 na zł. 45. — „La Russie et les Russes“, 3 tomy, ozdobnie oprawne, z zł. 22 na zł. 10. — Chojecki E. „Patrjotyzm“ z zł. 1 na ct. 50. — Brockhaus, „Conversations-Lexikon“, 12 tomów, oprawne, z zł. 60 na zł. 20. — „Galerja drezdeńska“, zbiór rycin na stali z tekstem, 63 zeszytów, komplet, z zł. 30 na 18. — Ranke L., „Die römischen Päpste“, ihre Kirche und ihre Staat, 3 tomy, oprawne, z zł. 16 na zł. 6. — „La Russie et les Russes“, 3 tomy, oprawne, z zł. 16 na zł. 10 — Łepkowski J., „Sztuka, zarys jej dziejów“, z zł. 4 na zł. 2 ct. 50. — „Kołłątaja korespondencja z T. Czackim“, 4 tomy, oprawne, zł. 10. — Lelewel J., „Rozbiory dzieł“, oprawne, zł. 5. — Rottek K., „Allgemeine Geschichte“ 11 tomów, oprawne, zł. 10. — Czacki T., „O litewskich i polskich prawach“, 3 tomy, oprawne razem, zł. 5. — Lenartowicz T., „Wybór poezji“, 4 tomy, ozdobnie oprawne, zł. 10. — Kraszewski I. J., „Wilno od początków jego aż do roku 1750“, 4 tomy, oprawne, zł. 8. — Kiciński B., „Przemiany Owidiusza“, 3 tomy, zł. 7 ct. 50. — „Dictionnaire de l'academie française“, 2 tomy wielkie, oprawne, z zł. 50 na zł. 25. — „Mémoriares sur la révolution de la Pologne“ trouvés Berlin à Paris 1806 zł. 3. — „Encyklopedja wielka Orgelbranda“, 28 tomów, oprawna, cena bardzo niska.

Ostatni rok wydawnictwa.

Ważne zawiadomienie!

Ktoby jeszcze życzył sobie zapisać się na

DZIEJE POWSZECHNE

Fryderyka-Krzysztofa-Szlossera,

i otrzymać takowe w cenie prenumeracyjnej, o połowę niższej od ceny księgarskiej, może to jeszcze uczynić aż do końca b. r.

Dzieje Powszechne Szlossera wychodzą we Lwowie nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ w 22 tomach dużej 8ki, od 33 do 41 arkuszy druku każdy. Już wyszło tomów 16, pod prasą tom 17 i 18. Jest to najobszerniejszy, a zarazem najpopularniejszy wykład dziejów powszechnych, w literaturze polskiej zaś jedno z największych dzieł.

Cena po wyjściu z druku będzie wynosić 110 zł.

Warunki dla prenumerujących:

Można albo odebrać wszystkie wyszłe 16 tomów (z policzeniem za tom ostatni) 42 zł. 50 ct. — w pięknej oprawie 56 zł. 10 ct.

Albo odbierać po jednym tomie co miesiąc, płacąc za tom I. (z policzeniem za ostatni) 5 zł., oprawny 6 zł. 60 ct. — za dalsze zaś tomy po 2 zł. 50 ct., oprawne 3 zł. 30 ct.

Całkowity dochód z tego wydawnictwa obliczony na 17.000 zł. przeznacza się na oświatę ludu.

Lista wszystkich prenumeratorów będzie do dzieła dołączoną.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Księgarnia Polska, Lwów.

Można zamawiać za pobraniem pocztowem. 167 17—17

Ostatni rok wydawnictwa.

Ostatni rok wydawnictwa.

Ostatni rok wydawnictwa.

☛ **Wyszedł** ☚

„HALICZANIN“

kalendarz na rok 1877

i

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY „SZCZUTKA“.

Kalendarz ten powszechnie znany zawiera kilkanaście arkuszy druku i obejmuje w informacyjnej części wszelkie objaśnienia i instrukcje, potrzebne w codziennem życiu.

W Noworoczniku „Szczutka“ znajdą czytelnicy wesołe powiastki, humoreski i ilustracje.

☛ Cena egzemplarza 50 ct. — Tuzin kosztuje 4 złr. 50 ct.

☛ **Do nabycia w Administracji „Kroniki Codziennej“ przy ulicy Sobieskiego.** ☚

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.